

IGNACY DASZYŃSKI

**CZY SOCJALIŚCI MOGĄ UZNAĆ
„DYKTATURĘ PROLETARIATU”?**

Cena: 5gr.

NAKŁADEM LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO KOMITETU
ROBOTNICZEGO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
ROK 1927.

IGNACY DASZYŃSKI

CZY SOCJALIŚCI MOGĄ UZNAĆ „DYKTATURĘ PROLETARJATU”?

Kopię z 1927r. oryginalnie odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.

Przedruk, redakcja: Jakub Mańczak (manczak.net).

Data kompilacji: 2025-07-31. Domena publiczna.

1.

Walka, którą prowadzi zorganizowana pod Sztandarem Socjalizmu klasa robotnicza, jest walką o dziejowym olbrzymim zakresie. Jest to nie tylko dźwiganie się milionów ludzi z okrutnej zależności gospodarczej, nie tylko wywalczenie praw obywatelskich w państwie, lecz jest to także ruch wyzwolenieczy duchowej i moralnej natury.

Ruch socjalistyczny dawno już przestał być ruchem ślepego żywiołu, dawno już potęgą klasy robotniczej oświecona jest przez naukę ścisłą, przez doświadczenia pokoleń, przez pracę talentów rosnących w samej walce.

Ale żaden ruch masowy nie pozbywa się „żywiowości” swojej klasy. W chwilach przełomowych, w chwilach zaostrenia się walk społecznych, czy politycznych, masy (nie tylko robotnicze) skłonne są do reagowania żywiołowymi odruchami gniewu lub rozpacz, odruchami, nie liczącymi się ani z nauką, ani z dziejowym doświadczeniem. Płacą też za to nieraz najokrutniejszymi stratami, osłabieniem i uwstecznieniem.

Wiedzą o tem rządzący i często cały swój „rozum stanu” zużywają na to, żeby wrogi ruch masowy doprowadzić do ślepej „żywiowości”, do szaleństw i jawnie nonsensownych „uproszczeń” w tym tylko celu, żeby postawić masę w położeniu bez wyjścia... Karabiny maszynowe nowoczesnych armii odgrywają potem swoją straszliwą rolę.

Uproszczenie symplistyczne olbrzymich zapasów dziejowych, kształtujących się bogatym wzorem zależnie od układu sił społecznych, dziejowego znaczenia danej klasy, państwowych racji stanu, położenia gospodarczego, stopnia organizacji itd. – będzie zawsze pociągało umysły ludzkie, tak, jak nie da się prawie wytepić znachorstwa, prorocstwa wrózek i t. p. rzeczy i to nie tylko u „prostych” ludzi, lecz i u obdarzonych stopniami uniwersyteckimi...

Pierwszą „żywiową” akcję nowoczesnego proletariatu obserwujemy przed przeszło stu laty. Palenie przez robotników fabryk, aby w ten „prosty” sposób zniszczyć nienawistnego konkurenta – maszynę, było

wówczas najbardziej popularnym, lecz najmniej utrzymać się dającym, jako droga walki, odruchem żywiołowym. Ja sam mogłem jeszcze obserwować w Krakowie bunt biednych szewców, którzy usiłowali zde-molować sklepy z taniem, fabrycznem obuwiem...

Niezapomniane są spory, prowadzone nie tak znów dawno przez socjalistów w Królestwie¹ na temat „**teroru ekonomicznego**”, hasła znakomicie „upraszczającego” trudną walkę klasową proletariatu. Hasło to doprowadziło było w praktyce do powstania najgłupszych, jakie wi-dziano, organizacji rzekomo socjalistycznych i rzekomo rewolucyjnych, po których, na szczęście, dzisiaj śladu w Polsce nie zostało.

A sławna „greve generale” (strajk generalny)? Owo „uproszczenie” tak popularne we Francji przed laty jeszcze dwudziestu, a tak dziecinne, że dzisiaj nikt o czymś podobnem nie chce nawet mówić. A przecie było to tak cudownie proste: „Strajk generalny” trzeba robić tak długo, aż się ustrój kapitalistyczny załamie i – przyjdzie ustrój socjalistyczny. I znowu utworzyły się, oparte na tem znachorstwie, odrębne organizacje, mające tylko jeden – najsmutniejszy – rezultat, że rozbiły jednolitą partję francuską na długie lata!

2.

Dzisiaj mistrzami „uproszczeń” najradzykalniejszych pod słońcem są **komuniści**, a kluczem centralnym tych uproszczeń jest ich hasło „**dyktatura proletariatu**”, tem pewniej jako generalny środek rzucane światu, że przecież dziesiąty rok mija, odkąd zorganizowali ogromne państwo na zasadzie owej „dyktatury proletariatu”.

Zastanówmy się tedy nad rosyjską „dyktaturą proletariatu”. Socjaliści europejscy zebrali już tak bogaty materiał w tej sprawie, że możemy operować szeregiem pewników, czyli rzeczy ustalonych.

Po trzech latach gigantycznej wojny, powołującej pod broń kilka-naście miljonów żołnierzy, po **wyniszczeniu gospodarczem kraju**, po ujawnieniu **zdrady państwowej** u góry, po okropnych **kłękach**

¹red: w Królestwie Polskim.

wojennych i zdeorganizowaniu armji, wybuchu w roku 1917 w Rosji rewolucja, w której najbardziej rewolucyjni bolszewicy logiką rewolucyjną biorą górę i zwołują – **Konstytuantę**. Powołali do głosu cały naród. I oto ukazuje się, że **olbrzymia większość przedstawicieli tego narodu jest za parlamentarną demokracją!** Gdyby wola tych przedstawicieli spełniła się, utworzyłoby się olbrzymie pole pracy obywatelskiej i walki politycznej dla stukilkudziesięciu milionów ludzi. Granice Europy posunęłyby się aż do Uralu... Bolszewicy upraszczają sprawę, otaczają Konstytuantę – karabinami maszynowemi, rozpędzają ją haniebnie, odrzucają demokrację parlamentarną **i proklamują przeciw olbrzymiej większości narodu dyktaturę swojej partji, nazywając to nielogicznie „dyktaturą proletariatu”**. Despotyzm zwyciężył. Azja przesunęła swoje granice aż do – Zdobunowa²...

„Dyktatura proletariatu” jest w Rosji bolszewickiej od początku rządem gwałtu i przemocy mniejszości nad większością. Mniejszość rządząca nie wynosi nawet pół procentu ludności i utrzymuje się przy władzy przez tak okrutną i krwawą przemoc, że żadne inne cywilizowane społeczeństwo podobnie dzięki tyranji nie zniosłoby.

Niepodobna wyobrazić sobie kraju w Europie Zachodniej, ulegającego władzy, pod której rządami skonało z głodu **siedm**, a jak inni badacze twierdzą, **jedenaście** milionów ludzi w jednym roku! Ale za pomocą okrucieństw, godnych dawnych carskich, bolszewicka „dyktatura proletariatu” nie osiągnęła żadnych celów ideowych proletariatu. Przeciwnie, zaprzeczyła im wszystkim.

Robotnik rosyjski walczył przez długie lata bohatersko o **wolność polityczną**, otrzymał od bolszewików **niewolę**; walczył o **poprawę bytu**, otrzymał **nędzę**; walczył o **rozwój obywatelski**, otrzymał **biurokrację sowiecką**.

Przemoc tak znikomej mniejszości musiała z natury rzeczy wziąć sobie do pomocy trzykrotnie większą liczbę pomocników obcych, często

²red: Zdobunów - miasto położone przy ówczesnej wschodniej granicy Polski teraz w obw. rówieńskim, w Ukrainie.

wrogich władzy sowieckiej i nie mogła zorganizować społeczeństwa na zasadzie proletarjackiej, a już zgoła socjalistycznej.

To też wkrótce po mordach i rzeziach, po przejawieniu siły rzekomo najbardziej „dyktatorskiej” władzy, bolszewicy **ustępują dobrowolnie przed kapitalizmem i przed bogatym chłopstwem**, a resztę przemysłu i handlu organizują w państwowych **trustach**, nie mających nic wspólnego z socjalizmem ani z proletariatem, Nędza blisko dwu milionów bezrobotnych, krocie tysięcy walęśających się po Rosji sierot, ucisk despotyczny całej ludności i ciągle starania rządu o dostanie pieniędzy od kapitalistów zagranicznych za sprzedane skarby ziemi rosyjskiej, o to są owoce owej potwornej „dyktatury proletariatu”.

Sprawcy tej ponurej tragedii proletariatu – bolszewicy, mają odwagę powoływania się na – **Karola Marksa!** On to miał być ich nauczycielem, jego to wskazania miały się na terenie Rosji urzeczywistnić!

Karol Marks piszący swoje genialne dzieła w połowie XIX wieku przewidywał apriorycznie moment takiego **rozwoju siły robotniczej** w społeczeństwie kapitalistycznym, że do **wprowadzenia w życie ustroju socjalistycznego** potrzeba będzie kiedyś tylko krótkiego czasu przejściowej dyktatury zorganizowanej klasy robotniczej, która już właściwie zwyciężyła przez swoją potęgę w społeczeństwie najwyżej rozwinięciem, tworzącym obiektywne warunki dla powstania społeczeństwa socjalistycznego. Cała teoria Marksa polega na głównej przesłance: **na potężnym rozwoju kapitalizmu**, działającego ekonomicznymi środkami na społeczeństwo w kierunku jego zrewolucjonizowania, przez oderwanie mas chłopskich od roli, sproletaryzowanie warstw średnich i ogromny wzrost liczebny i potęgę organizacji proletariatu, mającego przed sobą **kapitał nowoczesny**, skoncentrowany w ręku nieznaczej mniejszości. „Wywłaszczyciele będą wywłaszczeni!” pisze Marks; przy czym „wywłaszczyciele” to znikoma mniejszość, a „wywłaszczający” to olbrzymia większość społeczeństwa.

Jak się przedstawiać będzie ostatnia faza przejścia ustroju kapitalistycznego w ustrój socjalistyczny, tego, oczywiście, największy nawet geniusz ludzki naprzód przewidzieć nie może. To też Marks wskazywał

na **konsekwencje** rozwoju kapitalizmu nowoczesnego przy najwyższym jego natężeniu, a więc przy równoczesnym rozwoju potęgi klasy robotniczej, zorganizowanej pod sztandarem rewolucyjnego socjalizmu.

Rosyjska rzeczywistość mogła stworzyć tylko **potworną karykaturę** przypuszczeń Karola Marksa. To też gorąca wyznawczyni Marksa i zwolenniczka bolszewizmu, ale żyjąca przez całe życie w Europie, **dr. Róża Luksemburg**, musiała potępić bolszewizm, za zdeptanie **demokracji** przez dyktaturę.

3.

Polska Partja Socjalistyczna okazała w dziejach swoich jedną z największych – moim zdaniem – zalet, że miała **zmysł rzeczywistości** i usiłowała zawsze nadać kierowanemu przez się ruchowi **organizację** walki, **odpowiedzialną** za tę walkę. Odpowiedzialność bowiem polityczna w ruchu masowym oznacza równocześnie niezdawanie się na łaskę losu czy ślepego „żywiołu”.

Odrzuciła też ów „teror ekonomiczny”, który zalecali niegdyś znachorzy, odrzuciła a raczej nie przyjęła wcale „zbawczej” roli strajku generalnego jako pewnego środka zwycięstwa i uzbrojona w cały aparat wiedzy i doświadczenia dziejowego odepchnęła „dyktaturę proletariatu”, jako aktualną drogę walki z ustrojem kapitalistycznym w Polsce.

Postawiwszy na czoło swego „programu minimalnego” **„Niepodległą demokratyczną Republikę ludową”** i doszedłszy do znacznego wpływu z końcem wojny światowej, proklamuje P.P.S. tę republikę, opierając ją na **powszechnym prawie głosowania, na swobodach obywatelskich i na reformach społecznych.**

„Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej” w Lublinie, zarówno jak i Rząd tow. Moraczewskiego, Praussa, Ziemięckiego, Arciszewskiego i Malinowskiego nie mają pilniejszego zadania, jak przeprowadzenie wyborów do Konstytuanty, opartych na pięcioprzymiotnikowym prawie głosowania. Konstytuanta daje ogromną większość wrogom klasowym

P.P S., ale nikt w jej szeregach nie myśli o otoczeniu jej karabinami maszynowymi!...

W dziewięciu latach istnienia Republiki Polskiej prowadziła P.P.S. szereg zaciętych bojów o rozwój klasy robotniczej, stworzyła nowy swój program partyjny, ale nigdy nie poszła na komunistyczne „uproszczenia” swej taktyki bojowej.

Warto przytoczyć tutaj odnośne zdania z programu naszego – pisanego ręką niezapomnianego Towarzysza **Feliksa Perla** – zdania jasno i niedwuznaczne:

„Ustrój socjalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tedy oprzeć się na zasadach demokratycznych”.

„Podnoszenie środków represji, a nawet teroru do godności trwałego systemu, zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych dyktatorskich rządach mniejszości – niezgodne jest z istotą Socjalizmu i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej”.

„Dlatego P.P.S. odrzuca tak rozumianą i stosowaną »dyktaturę proletariatu«, wysuwając natomiast dążenie do rządów socjalistycznych, opartych na masach pracujących miast i wsi – zgodnych z wolą większości społeczeństwa – kontrolowanych przez ogół obywateli”.

Oto wskazania naszego **programu** partyjnego.

A teraz zastanówmy się nad wartością **taktyczną** hasła „dyktatury proletariatu” w Polsce. Na pierwszy rzut oka można ocenić różnice, jakie istnieją między warunkami Rosji, a jakiegokolwiek kraju w Europie, o ile chodzi o urzeczywistnienie „dyktatury proletariatu”. Byliśmy świadkami – po wojnie światowej – dwu prób urzeczywistnienia „dyktatury”, w Bawarii i na Węgrzech. Obie nie przetrwały próby czasu kilkunastu tygodni i **obie sprowadziły na kraj rządy najczarniejszej reakcji.**

O ile chodzi o Polskę, to nie ma ona do obrony przewrotu, przeciw któremu chciałyby wystąpić zagranica, owych niezmierzonych, słabo

zaludnionych, pozbawionych komunikacji **przestrzeni**, którymi rozporządza rząd bolszewicki.

„Dyktatura proletariatu” urzeczywistniona tutaj, musiałaby się liczyć z wrogą demonstracją sąsiadów. Liczyli się z tem np. towarzysze austriacy nawet wtedy, kiedy chwilowo mieli ze wschodu rewolucję w Budapeszcie, a z zachodu – takąż rewolucję w Monachjum! Polska tak samo, jak Austria, nie jest wyspą, oddzieloną od świata...

„Dyktatura proletariatu” w Polsce byłaby w danych warunkach dyktaturą **komunistyczną**. O dyktaturze zwycięskiej socjalistów nie może być mowy. Dla tej prostej przyczyny, że w walce o zwycięstwo dyktatury staliby w pierwszych szeregach komuniści, którym Rosja pośpieszyłaby z **natychmiastową** pomocą i to tak wielką, że w krótkim czasie Polska dzieliłaby losy – Gruzji.

Ale gdyby już chciano zupełnie zamknąć oczy na istnienie bolszewickiego sąsiada, gdyby przypuszczono na serjo, że „dyktaturę” zwycięską ogłosi tylko P.P.S. i Związki Zawodowe, to i wtedy wartość taktyczna środka „dyktatury” jest nie tylko zerem, ale nietrudno przewidzieć, że rezultatem jej byłoby tylko zniszczenie P.P.S.

300.000 zorganizowanych zawodowo robotników, to **jeden procent** narodu. Chęć dyktatorskiego rządzenia tego jednego procentu nad olbrzymią większością, musiałaby pchnąć tę większość **do zaciętej obrony demokracji** przeciw dyktatorom. Role zmieniłyby się diametralnie. Nowoczesna klasa robotnicza nie wytrzymałaby tego nacisku, znaczna jej część wystąpiłaby przeciwko dyktaturze wraz z resztą społeczeństwa w imię programu socjalistycznego, potępiającego „represje i teror”, jako sposób rządzenia.

P.P.S. opuściłaby swoją podstawę programową, rozbiłaby się i upadkiem swoim ożywiłaby najszańszą reakcję faszystowską, klerykalną i nacjonalistyczną.

Nie jest bowiem prawdą, że partje mają dowolny wybór środków i dróg, prowadzących do celu. Drogi muszą być złączone z celem i już Lasalle powiedział, że „inne drogi inne rodzaje cele”...

Pomysł zaś wprowadzenia „dyktatury”, aby za jej pomocą urzeczywistnić napowrót **demokrację** w Polsce, nosi w sobie znamiona tak humorystyczne, że słusznie nazwał go jeden z dowcipnych towarzyszy „sposobem dojścia do utworzenia rządu koalicyjnego”, bo mniejszość socjalistyczna w uratowaniu za pomocą „dyktatury” systemie demokracji nie miałaby innej drogi do objęcia rządów, jak – koalicję!...

Taktyka partyjna musi stosować się do **warunków**, w których walczy partja. Otóż warto zanotować, że Polska znajduje się obecnie w środku pomyslniej **konjunktury** gospodarczej, że armja polska nie jest wcale zdeorganizowana, że polityka zagraniczna jest pokojowa i że socjaliści polscy rozumieją ogromne dla socjalizmu znaczenie niepodległego państwa polskiego, łączącego wszystkie dzielnice polskie. Całkiem inne zatem są te warunki, niż w Rosji dziesięć lat temu, kiedy w piekle rozpacz i nędzy dziesiątków milionów ludzi rodził się godny piekielny pomysł „dyktatury” znikomej mniejszości nad większością, kiedy żołnierze, zabijawszy swoich oficerów, runęli w zgłodniały kraj, aby „grabić nGrabione”...

4.

Niejednemu wydawać się może, że pomysł taktyczny „dyktatury” jest **zaostreniem opozycji**. Z tego, cośmy dotąd poznali, jest to tylko **zaprzeczenie swoich własnych podstaw, zboczenie na manowce taktyczne, gdzie czekałaby ruch socjalistyczny klęska i rozbić**.

„Zaostrenie” opozycji przez wyrzeczenie się własnego programu, przez zaprzeczenie demokracji, – by dyktatura jest jej zaprzeczeniem, – o której zwycięstwo socjaliści polscy walczą przez całe pokolenie, jest zboczeniem z właściwej drogi walki o to **zboczeniem niepotrzebnym**.

P.P.S. znajduje się w stosunku do Rządu w opozycji i głównym motywem tej opozycji jest **metoda** tego Rządu załatwienia spraw publicznych, **metoda** rządzenia trzydziestu dwu milionami obywateli. Metoda ta polega na zupełnem sparaliżowaniu parlamentu i kontroli demokratycznej w państwie. Przeciwko tej metodzie wysuwa PPS **hasła**

demokracji parlamentarnej, będąc przekonana, że Polska bez tego systemu idzie ku zgubie. PPS znajduje się **u początku tej walki**. Każdy z nas wie dobrze, że nie chodzi tu tylko o istniejący dzisiaj Sejm, ani nawet o drugi Sejm; nie chodzi o ten czy inny przepis Konstytucji, lecz o to, **aby masy narodu przywiązać do demokracji, ochronić od zguby jakiegokolwiek rodzaju dyktatury i uczynić wolnymi obywatelami wolnego państwa!**

Opozycja jest dla socjalistów chlebem codziennym. **Wypływa to z położenia klasy pracującej w państwie kapitalistycznym.** Opozycja nie pozbawiła nas nigdy największej trzeźwości w ocenie środków taktycznych walki. Bywaliśmy w różnych sytuacjach w Polsce niepodległej. Prowadziliśmy walkę opozycyjną o najróżniejszych stopniach napięcia. Byliśmy w rządzie trzykrotnie, tolerowaliśmy inne rządy, nie zawahaliśmy się przed krwawą obroną naszych praw, kiedy nie mieliśmy innej drogi, ale nigdy nie opuściliśmy swojej podstawy programowej, nigdy nie używaliśmy środków zabójczych dla nas samych!

Przeżyliśmy w Polsce coś około 18 rządów, wśród których byli wrogowie, czyhający na naszą naszą egzystencję. Sztandar nasz nie upadł w walce, szeregi nasze nie malały.

Czyżbyśmy nie mogli przetrzymać „sanacji”? Czyżby właśnie „sanacja” miała podyktować nam taktykę szkodliwą, nie naszą?

Nie wierzę w to. Opozycja nasza ma do zdobycia jeszcze krocie tysięcy nowych zwolenników, pole ogromne do walki o rząd dusz ludzi pracy i o zwiększony nasz wpływ w społeczeństwie. Całe szeregi środków taktycznych mamy do dyspozycji. Wkrótce znajdziemy się w walce wyborczej do Sejmu, wykluczającej wszelką myśl o „dyktaturach”..

A prześladowania?

Żadna partja rewolucyjna nie lęka się prześladowań. Nie takie znosiłyśmy z humorem. A może modne „jacejki” mają nas rozsadzić? Nie znam lepszej obrony od „jacejek”, jak trzymanie się jasnego programu własnego i **zrozumiałej, celowej taktyki**. To są najlepsze gwarancje jedności naszej.

Przeżyłem przeszło czterdzieści rządów, z których połowa przynajmniej groziła socjalizmowi zgubą.

Nigdy jednak nie czułem beznadziejnej rozpacz, że owe groźby gotowe są się spełnić.

I teraz żadnej rozpacz nie odczuwam.

Ignacy Daszyński